

Z Dworku Żeromskich (39)

DEDYKACJA DLA SIŁACZKI

Jesienią 2021 roku zbiory Pracowni Dzieł i Piśmiennictwa o Stefanie Żeromskim i Regionie Świętokrzyskim w ciekockim dworku wzbogaciły się o kolejny, niezwykle cenny skarb. Jest to pierwodruk mało dziś znanej „Powieści o Udałym Walgierzu”, napisanej przez Stefana Żeromskiego na usilne prośby Zenona Przesmyckiego Miriama – wydawcę ekskluzywnego młodopolskiego czasopisma „Chimera”. Drukowanie utworów w „Chimerze” było w owym czasie nobilitacją, wydawnictwo publikowało teksty wysokiego lotu, niekiedy snobistyczne, czytane głównie przez elitę intelektualną, ludzi związanych z literaturą i innymi dziedzinami sztuki. Miriam wierzył głęboko w uszlachetniający wpływ piękna i tylko wyjątkowej urody dzieła mogły znaleźć się na łamach jego czasopisma. Zaproponował też Stefanowi Żeromskiemu druk utworu osobno, w formie książkowej, z zastosowaniem ozdobników i w układzie typograficznym jak w „Chimerze”.

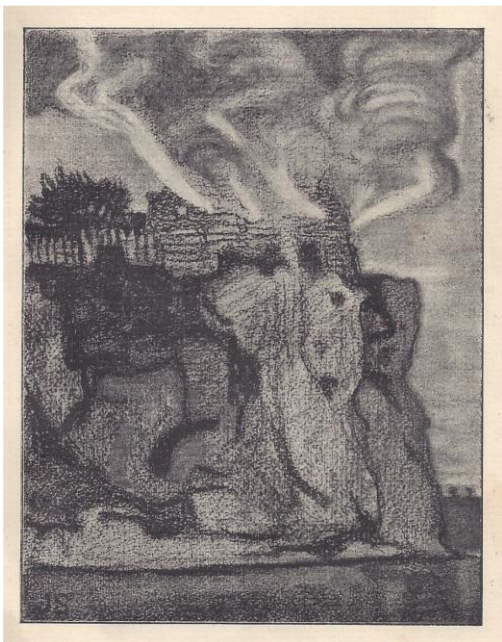


Powieść (ja z uwagi na jej rozmiary – 67 stron, nazwałabym utwór opowieścią, powiastką – ale szanujemy wolę autora) ukazała się w maju 1906 roku w nakładzie trzech tysięcy egzemplarzy w wydawnictwie Gebethnera i Wolffa, z czarno-białymi frontispisami („Widok Tyńca” i „Tyniec w płomieniach”) wykonanymi przez Jana Stanisławskiego i dwunastoma ozdobnymi inicjałami, które są dziełem Franciszka Wojtali.

Egzemplarze autorskie niebawem dotarły do Stefana Żeromskiego przebywającego w Nałęczowie. Jedną z pierwszych obdarowanych była blisko współpracująca z Żeromskimi działaczka oświatowa i społeczna, publicystka i nauczycielka Faustyna Morzycka – osoba, którą zachwycił się pisarz.

Podziwiał jej urodę, talent literacki, wrażliwość, patriotyzm i prawy charakter. W „Dzienniku z wiosny 1891 roku” (a więc długo przed powstaniem „Powieści o Udałym Walgierzu”) pisał o niej: „cicha panienka o oczach łagodnych jak litość wieczna”, czy: „jedna z najpierwszych w kraju kobiet”, a dalej: „Twoje piękne oczy, dobre, rozumne, szlachetne (...). Ty kochasz to wszystko co ja, i tak jak ja. Jesteś pierwszą i jedyną kobietą, którą znam i czczę jak świętego ducha. I masz włosy czarne, przepiękne... Ciebie jedną warto kochać na ziemi, kochać aż do śmierci z nieskończonym zachwytem. Ty jedna, kobieto idealna, wyśniona w powieści, Ty jedna, co byś umarła za ojczyznę...”

I tu wyjaśnienie: Faustyna Morzycka była samotna, nieszczęśliwie zakochana w innym mężczyźnie (o czym pisał szerzej nałęczowski historyk Jerzy Sołdek w książce „Faustyna Morzycka – Siłaczka Żeromskiego”), nieczuła na oznaki uwielbienia pisarza. Dedykowany jej egzemplarz „Powieści o Udałym Walgierzu” przyjęła z pewnym zażenowaniem. Krótka, ale śmiała na owe czasy dedykacja Żeromskiego: „Drogiej Faustynie Morzyckiej ofiaruje autor. Nałęczów 25 V 1906.” była w jej rozumieniu zbyt poufała. Przyjęła ją zakłopotana i wkrótce bardzo, bardzo



starannie słowo „Drogiej” wyskrobała... Teraz już mogła utwór czytać nie tylko ona, mogła pożyczać bez obawy o komentarze zaprzyjaźnionym osobom.

Tajemnicę Faustyny dostrzegłam, patrząc po raz pierwszy na dedykację w domu ofiarodawczyni tego cymelium – pani Małgorzaty z Bellonów Miodowicz z Buska Zdroju. Potwierdziła to odkrycie, oglądając słowa pisarza pod lupą i przy specjalnym oświetleniu, zaprzyjaźniona konserwatorka Alina Celichowska z Muzeum Narodowego w Kielcach.

Historia egzemplarza „Powieści o Udałym Walgierzu”, darowanego do Ciekot, prawdopodobnie nie była zbyt skomplikowana, choć jego pierwszą właścicielka, w związku z prowadzoną działalnością narodowowyzwoleńczą, wielokrotnie zmieniała miejsca pobytu, była prześladowana, aresztowana. Warunkowo

zwolniona uciekła z jedną walizeczką do Krakowa. Nieliczne rzeczy, wśród nich książkę z dedykacją Żeromskiego, zostawiła wówczas w domu swych znajomych Kleniewskich – właścicieli majątku Kluczkowice k. Opola Lubelskiego. Faustyna nie wróciła, jej życie zakończyło się tragicznie w 1910 roku; książka przetrwała wiele lat.

Od potomków Kleniewskich otrzymali ją rodzice pani Małgorzaty Miodowiczowej w prezencie ?, a może jako gratyfikację za notarialną usługę (pani Wanda Bellonowa była notariuszem). Pani Małgorzata pamięta, że ta książka była w jej domu rodzinnym „od zawsze”, ale nie było okazji badać proveniencji. Gdy opowiedziałam o ciekockiej pracowni żeromskian – unikalnej w skali kraju, którą stworzyliśmy a teraz uzupełniamy i ubogacamy – szybko podjęła decyzję, że ten jej domowy rarytas bibliofilski najlepiej jeśli znajdzie się wśród innych związanych z Żeromskim pamiątek. Wielka wdzięczność!

W czasie wrześniowych „Imienin Stefana 2022”, kunsztowny, stylizowany na staropolszczyznę tekst legendy – baśni o Walgierzu, Mściwie, Wiślimierzu, Cudce (którego część rozgrywa się w pradawnej łysogórskiej krainie, m.in. w Ciekotach) przybliżyli licznie zgromadzonym gościom przed dworem Żeromskich znakomici Mistrzowie Mowy Polskiej: Anna Polony, Edward Marszałek, Joanna Kołaczkowska i Krzysztof Jakubiec. Była to dla słuchaczy duchowa uczta wysokiej klasy!



kustosz Kazimiera Zapałowa